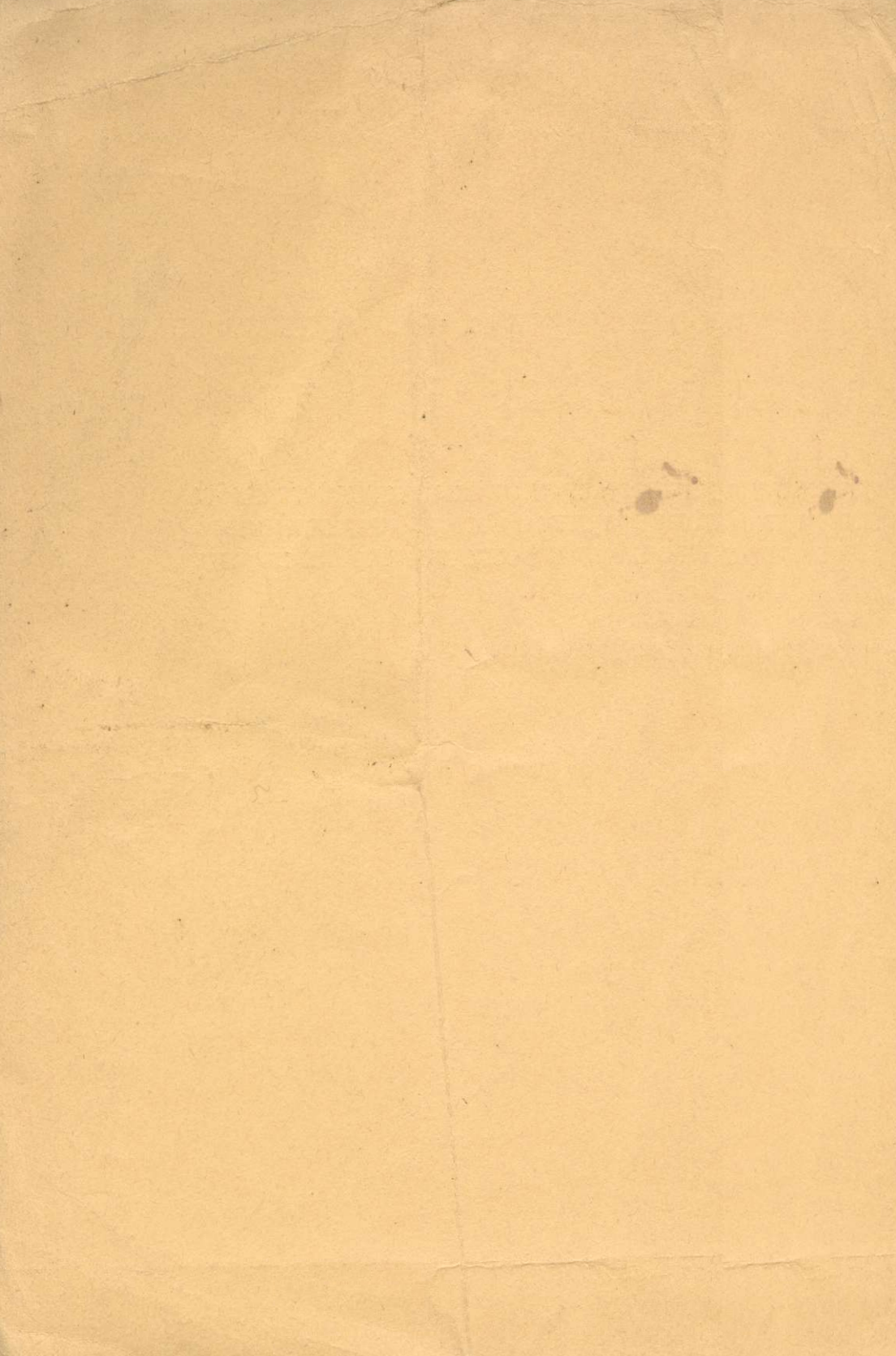


**GOSPODARCZE I KOLONIZACYJNE STOSUNKI**

**P E R U**

**ZE SPECJALNEM UWZGLĘDNIENIEM TERENÓW  
KONCESYJNYCH POLSKO-AMERYKAŃSKIEGO  
SYNDYKATU KOLONIZACYJNEGO WE LWOWIE**



GOSPODARCZE i KOLONIZACYJNE STOSUNKI

# P E R U

ZE SPECJALNEM UWZGLĘDNIENIEM TERENÓW  
KONCESYJNYCH POLSKO - AMERYKAŃSKIEGO  
SYNDYKATU KOLONIZACYJNEGO WE LWOWIE



GOSPODARCZE I KOLONIZACYJNE STOSUNKI

# P E R U

ZE SPECJALNEM UWZGLĘDNIENIEM TERENÓW  
KONCESYJNYCH POLSKO-AMERYKAŃSKIEGO  
SYNDYKATU KOLONIZACYJNEGO WE LWOWIE



L W Ó W

NAKŁADEM POLSKO-AMERYK. SYNDYKATU KOLONIZACYJNEGO

1

9

3

0

URB  
P  
ZOBECZ  
CZESTO  
NOTOWANIE

## ŹRÓDŁA:

- Prof. Dr. BÜRGER OTTO — Peru,  
CARREY EMILE — Le Pérou,  
LEPECKI M. B. — Opis polskich terenów kolonizacyjnych  
w Peru,  
— Wschodnie Peru czyli Montanja,  
MONNIER MARCEL — Von den Anden nach Para,  
ORTON JAMES — Die Anden und der Amazonen-Strom,  
PAŃKIEWICZ MICHAŁ — Ustrój społeczny Montanji peru-  
wiańskiej,  
Dr. SCHICHTEL KARL — Der Amazonen-Strom,  
SCHÜTZ von HOLZHAUSEN Freiherr von Damian — Der  
Amazonas,  
SZTOLCMAN JAN — Peru,  
\* UP de GRAFF F. W. — Bei den Kopfjägern des Amazonas,  
WALLE PAUL — Le Pérou économique (ouvrage couronné par  
l'Academie française),  
Sprawozdania inż. TADEUSZA SUCHORSKIEGO przedkładane  
Polsko-Amerykańskiemu Syndykatowi Kolonizacyjnemu.

# GOSPODARCZE I KOLONIZACYJNE STOSUNKI P E R U

## ZE SPECJALNEM UWZGLĘDNIENIEM TERENÓW KONCESYJNYCH POLSKO - AMERYKAŃSKIEGO SYNDYKATU KOLONIZACYJNEGO WE LWOWIE

Peru leży po obu stronach gór Kordyllierów między  $10^{\circ} 25'$  a  $19^{\circ} 12'$  południowej szerokości geograficznej, zatem odległość północnej granicy Kraju od południowej wynosi w przybliżeniu tyle ile Sztokholmu od Neapolu.

Według urzędowej statystyki z roku 1896 wynosi powierzchnia Peru 1,833.916 km. kwadratowych, jest zatem okrągło cztery i pół razy tak wielka jak Polski, liczba zaś ludności dosięga 6,000.000.

Zachodnia część Kraju t. zw. *Costa*, granicząca w całej swej długości z Oceanem Spokojnym, stanowi wazki pas nadmorski. W odległości około 100 km od wybrzeża wznoszą się już pierwsze stoki Kordyllierów, które dochodzą do wysokości 6.000 m n. p. m.

Poza pierwszym łańcuchem Kordyllierów leży drugi łańcuch tychże, który przetrzymany jest głębokimi dolinami i płaskowyzami. Teren ten zwie się *Sierra*, a wysokość jego n. p. m. wynosi 1.000—3.000 m.

Reszta Kraju porośnięta przeważnie puszcza dziewiczą spada w łagodnych stokach ku wschodowi, t. j. ku granicy brazylijskiej, w dolinę dopływów Amazonki. Ziemię tę zwane są *Montaña*.

W tym tak rozległym, do różnych wysokości n. p. m. wznoszącym się Kraju są też stosunki klimatyczne nader różne. Na wysokości 3.000 m n. p. m. znajdują się tylko ubogie pastwiska, na których wypasa się tamtejszy wielbłąd-lama, podczas gdy

w dolinie Amazonki, klimat jest wybitnie podzwrotnikowy z roślinnością zupełnie tropikalną, jak kaczuk, bawełna, kawa, kakao, trzcina cukrowa, banany, palmowce etc.

Trudno jest znaleźć wytłumaczenie, dlaczego utarło się w opinii publicznej przekonanie, że stosunki klimatyczne w Peru są dla Europejczyków nieodpowiednie, a nawet niebezpieczne. Opinia taka polega tylko na niedokładnej znajomości stosunków geograficznych i klimatycznych Kraju, tudzież na pobieżnym traktowaniu odnośnego problemu. Jak się rzecz ma w rzeczywistości, wskazuje okoliczność, że jeszcze w roku 1854 znany podróżnik baron Schütz von Holzhausen, z pochodzenia Tyrolczyk, odbył z gronem ponad 100 osób pochodzących przeważnie z Europy i północnej Ameryki podróż doliną Amazonki przez Kordyliery i na podstawie kilkuletnich doświadczeń w Peru zdecydował się założyć właśnie we Wschodniej Montanji pierwszą kolonję w Pozuzo, która leży pod 10<sup>o</sup> połudn. szerokości geograficznej.

W kolonji tej osiedlili się przedewszystkiem Tyrolczycy, z których część założyła z czasem nową kolonję zwaną Oxapampa. Obie te kolonje prosperują pod względem zdrowotnym i rolniczym znakomicie, a rozwój ich gospodarczy zahamowany został tylko przez powstanie wielkich trudności komunikacyjnych, gdyż w czasie wojny między Peru a Chile wysadzono na głównej drodze łączącej te kolonje z resztą Kraju most, którego następnie już nie odbudowano. Dopiero obecnie rozpoczęte budowy linii kolejowych, oraz dróg automobilowych połączą te kolonje ze stolicą Państwa Limą.

Dla ścisłości przytacza się tu z dzieła Schütz-Holzhausena pod tytułem „Amazonka“ (str. 174 i 175) ustęp dotyczący doliny dopływów Amazonki, t. j. Wschodniej Montanji — Schütz-Holzhausen mówi tam:

„Jaki niezmierny wprost rozwój mogłyby osiągnąć kraje dorzecza Amazonki, gdyby znajdowały się we władaniu innego narodu aniżeli rasy kreolskiej, która działa hamująco na cały ich rozwój! Naturalne bogactwa tych okolic są większe jak bogactwa Indji, lub któregokolwiek kraju na świecie. W górach u jej źródeł t. j. jej dopływów znajduje się srebro, rtęć, miedź, cyna, żelazo, węgiel i sól, w piasku kilku rzek pobocznych złoto i dżamenty.



W lasach dziewiczych wartościowe zioła lecznicze i korzenie, pożyteczne żywice i balsamy, wosk i kauczuk, wspaniałe barwinki i najpiękniejsze, tudzież najtwardsze gatunki drzewa na meble i budulec.



Krzewy bawełny

Na wyżynach otaczających dolinę Amazonki udaje się pszenica i wszystkie europejskie płody rolne; wielkie stada owiec i alpaki pasą się na łąkach.

W górnym biegu dopływów Amazonki rozciągają się szerokie prerje, które mogłyby wykarmić miliony sztuk bydła, zaś w niżej położonych dolinach udają się wszystkie płody tropikalne, a więc kawa, kakao, trzcina cukrowa, ryż, bawełna, tytoń, jedwab, indigo, i najsmaczniejsze owoce.

Lasy przepełnione są zwierzyną, a rzeki rybami i żółwiami, lecz prawie wszystko to marnieje bezużytecznie. Wszystkie klimaty w tych obszarach spotykamy. Na szczytach, w tak zwanej Puna, w Peru i Boliwji panuje klimat Syberji, niżej klimat Włoch, a na nizinach panuje wieczne lato, ze zniwami w ciągu całego roku. Tylko tereny nad najniższym biegiem głównego koryta rzeki, tak daleko jak sięga przypyływ i jego fale (350 godzin), a także tutaj tylko przejściowo, są dla Europejczyków, którzy za wiele wystawiają się na działanie słońca, niezdrowe, zresztą nie spotyka się wzdłuż całego biegu Amazonki chorób.

Nasza ekspedycja naprzykład, która składała się prawie tylko z Europejczyków i północnych Amerykanów w ilości ponad 100 osób, nie miała w czasie całej podróży żadnych wypadków choroby aż do granicy brazylijskiej.

W średnim biegu niektórych dopływów brazylijskich Rio Negro, Madeira, Trombetas i Rio Napo, panuje czasami powrotna febra, podczas gdy cały bieg rzeki Huallaga, Ucayali i Tapajoz jest zupełnie zdrowy.

Ciepłota wynosi nad Amazonką w cieniu między 19 a 35° C. Nigdy nie zaobserwowałem takiego gorąca, jakie panuje w Nowym Yorku i w Nowym Orleanie w lipcu, tylko na mieliznach rzeki w słońcu jest czasami temperatura nieznośna.

Tylko niektóre części tych tak bogatych okolic są słabo zaludnione, zresztą są puste.

Puszcza ta, któraby mogła wyżywić miliony pracowitych ludzi, jest zamieszkałą przez rzadko rozrzucone koczownicze szczepy Indjan i dzikie zwierzęta“.

Z wywodami Schütz-Holzhausena co do Wschodniej Montanji zgadzają się zapatrywania całego szeregu podróżników, z których kilka tutaj przytacza się.

Badacz Południowej Ameryki Paul Walle w dziele swem „Ekonomiczne stosunki Peru“ („Le Pérou Economique“), nagrodzonym (couronné) przez Akademię francuską, wyraża się w następujący sposób (str. 240) o Wschodniej Montanji:

„Okolice leśne zwane „Montana“ są i będą jeszcze długo rezerwoarem niewyczerpanych bogactw Peru — Montana jest rzeczywiście rajem pod względem roślinności i nie ma w tem przesady, jeśli się powie, że w żadnym innym Kraju świata nie roz-



Trzcina cukrowa

toczyła natura takiego przepychu i nie zgromadziła więcej różnorodnych, użytecznych i wysoce cennych produktów, które odznaczają się nie tylko pięknnością, ale także nadzwyczaj cennymi właściwościami. Ci, którzy znają tylko nasze europejskie okolice leśne, nie mogą sobie nawet wyrobić pojęcia o bogactwie wegetacji peruwiańskiego dorzecza Amazonki“.

Marceli Monnier mówi w swem dziele p. t. „Od Andów do Para“ (str. 355) : „Sławni badacze przyrody, jak Humbold, La Con-

damine, Castelnau i inni podróżnicy przepowiadają tej okolicy nadzwyczajną przyszłość. Jest to może najżyźniejszy Kraj na ziemi, a w każdym razie ten, w którym podzwrotnikowa roślinność przejawia się w największym przepychu. Wiele widziałem, ale nic w Indiach Wschodnich, ani na wyspie Ceylon, ani na Półwyspie Malajskim nie przewyższa pięknnością tego klejnotu peruwiańskiego dorzecza Amazonki“.

W dziele „Amazonka“ Dr. Karola Schichtla, czytamy (str. 37): „Gdy po obu brzegach dolnej Amazonki leżą szerokie otwarte przestrzenie, to u górnego biegu rzeki coraz silniej występuje bujność vegetacji, jakoteż bogactwo i przepych roślinności. — Owoce dzikie, czy też uprawiane ręką ludzką, które u dolnego i górnego biegu Amazonki występują, są im dalej na zachód tem większe, a niektóre drzewa, które koło Pará i Santarem tylko raz w roku kwitną, są koło Egas przez cały rok pokryte kwiatem i owocem. Bujność vegetacji jest największa u stóp Andów, a roślinność jest tu tak potężna, jak to miało miejsce chyba w epoce węglowej“.

James Orton mówi w swem dziele „Andy i Amazonka“ (str. 332): „W tej dolinie, w której każda roślina jest wiecznie zielona bez względu na porę roku, gdzie jest najwspanialszy, najzdrowszy klimat świata z cudowną wręcz temperaturą, który można porównać tylko z klimatem Quito — w której nie są znane zmiany pór roku, leży, można to śmiało stwierdzić, raj dla tych, którzy małym nakładem pracy chcą zapewnić sobie egzystencję.“

Pozyskanie środków żywności potrzebnych dla utrzymania wymaga tu tak małego wysiłku, jak chyba w ogrodzie Edenu. Niema może na ziemi kraju, gdzieby rolnictwo mogło dawać takie dochody — zdawałoby się mogło, że natura stworzyła ten kraj jako ojczyznę dla wielkiego, dzielnego ludu i w tym celu zgromadziła tu zapasy wręcz niedających się opisać bogactw: Owoce o najlepszym smaku, drzewa szlachetne największej wartości, rośliny farbiarskie o najbardziej błyskotliwych barwach i rośliny lekarskie o najrzadszych właściwościach“.

Emil Carrey w dziele swem „Peru“ daje wręcz entuzjastyczny opis Wschodniej Montanji, którą nazywa „najlepszym krajem świata“ (str. 498), sławiąc jej niezrównany klimat, niesłychaną żywność i niezmierną łatwość życia, a na zakończenie swych wy-

wodów mówi (str. 503): „Więc wiercie mi wy, których dusza krwawi się jakąś raną niedającą się tu zagoić, wy, którzy urodziliście się bez dachu nad głową lub wasz własny postradaliście, a którzy znużeni jesteście trawiącą a bezskuteczną walką na na-



Indjanka z koszem korzeni yuci

szej półkuli w pogoni za nieuchwytnym szczęściem, wy wszyscy wreszcie, którzy z tej czy innej przyczyny tu ledwie vegetujecie, a będąc jeszcze młodymi możecie jechać — jedźcie, emigrujcie tam! Ubi felicitas, ibi patria — Ojczyzna jest tam, gdzie jest szczęście! Idźcie do Nowego Świata, do Peru, do podnóży Kordyllierów! Tam niebo jest jasne, ziemi dość dla wszystkich, życie swobodne...“

Niezwykle pochlebne opisy Wschodniej Montanji tak wspomnianych podróżników, jak i innych tu nieprzytoczonych, spowodowały zawiązany we Lwowie Polsko-Amerykański Syndykat Kolonizacyjny do wysłania do Peru dwóch ekspedycji celem zbadania stosunków na miejscu, a zabiegom tych ekspedycji zawdzięcza Syndykat uzyskanie od Rządu Peru rozległych koncesji terenowych nad spławnymi rzekami Urubamba, Tambo, Ucayali i Unini.

Wyboru tych terenów dokonano na podstawie dokładnych studjów, tak co do stosunków gospodarczych tych okolic, jak i pod względem przydatności tychże do kolonizacji.

Gdy na płaskowyżu Kordyllierów występują całkiem wyraźnie 4 pory roku, we Wschodniej Montanji trwa od kwietnia do listopada sucha pora roku, w czasie której zdarzają się też opady, natomiast od grudnia do marca pora deszczowa. W czasie pory deszczowej deszcz nie pada bez przerwy; przedpołudnia są zwykle bez opadów i nawet słoneczne, chmury zbierają się dopiero koło południa, a w godzinach popołudniowych i wieczornych następują zwykle dość silne opady.

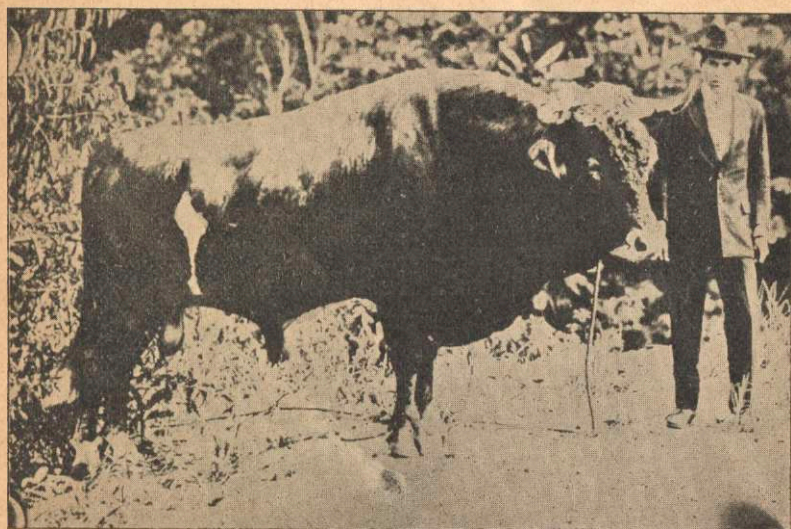
Przeciętna ilość opadów rocznych we Wschodniej Montanji wynosi 150—180 cm.

Wyżej powołany Schütz-Holzhausen, który spędził szereg lat w dorzeczu Amazonki, konstatuje w swem dziele „Amazonka“, że już nawet w tak nisko położonej miejscowości, jak miasteczko Iquitos, w najgorętszych miesiącach temperatura nie przekracza 35° C. w cieniu, podczas gdy w miejscowościach leżących na wysokości 400—800 m. n. p. m. temperatura sięga najwyżej 30° C w cieniu, ileż w miarę wznoszenia się terenu o każdych 100 m spada ciepłota o 1—1½° C. — Należy to przypisać okoliczności, że od Kordyllierów pokrytych wiecznym śniegiem wieją chłodne wiatry południowo-wschodnie zwane „alisio“, a rzeki płynące z lodowców także wydatnie ochładzają temperaturę, tak że nocami termometr spada w tych okolicach nawet do 14° C., zatem organizm ludzki odpoczywa w porze nocnej.

Pod względem zdrowotnym klimat Wschodniej Montanji wymaga jedynie przestrzegania podstawowych zasad higieny, które w tych szerokościach geograficznych muszą być stosowane.

Malarja jest obecnie coraz racjonalniej zwalczana, a Instytut Rockefellera przeprowadza w tej mierze ustawiczne studja

i osiąga coraz to lepsze rezultaty — dość wspomnieć, że osławione dawniej jako malaryczne okolice Kanału Panamskiego, stanowią dziś tereny idealne pod względem zdrowotnym. Jest też notorycznem, że z chwilą, gdy puszcza dziewicza spalona przemienia się w rolę, komar szerzący malarję uchodzi stamtąd nie mając odpowiednich dla siebie warunków, a zresztą używanie mosquityery chroni wydatnie Europejczyków w krajach podzwrotnikowych od tej choroby.



Byk rasy miejscowej

Opowiadania o ogromnych ilościach jadowitych wężów we Wschodniej Montanji są zupełnie bezpodstawne. W tej mierze wystarczy zacytować zdanie znakomitego polskiego podróżnika ś. p. Jana Stolzmana, który w swem dziele p. t. „Peru“ (tom I. rozdz. IV) mówi, jak następuje:

„Węże są dość rzadkie i należą w znacznej części do gatunków niejadowitych. Zdarza się wprawdzie słyszeć tu i ówdzie od krajowców o żmiji zwanej „culebra equis“ (Bothrops) dochodzącej nieraz znacznych rozmiarów i bardzo jadowitej, podczas jednak naszego pobytu, który się przeszło rok przeciągnął, nie słyszeliśmy o żadnym smutnym wypadku“.

F. W. Up de Gräff, podróżnik, który zwiedził te okolice w ostatnich czasach, stwierdza w swem dziele „U łowców głów ludzkich nad Amazonką“ (str. 282): „W czasie mego 6-cio letniego pobytu nad brzegami Amazonki nie widziałem nawet pół tuzina jadowitych węży“.

Należy zresztą zauważyć, że medycyna wytworzyła już specjalne serum, którego zastrzyknięcie chroni od skutków nawet najjadowitszych węży. Serum to produkuje brazylijski Instytut „Butantan“ w Sao Paulo.

Głównym gospodarczym czynnikiem przed rozwinięciem rolnictwa we Wschodniej Montanji jest obecnie puszcza dziewicza pokrywająca brzegi rzek Ucayali, Urubamba i innych. Bogactwa drzewne tej puszczy nie są teraz nawet w setnej części eksploatowane, a większość ich jest prawie nieznaną.

Tłuszcze roślinne, barwiki, jedwab roślinny, kość słoniowa roślinna, przeróżne rośliny lekarskie, kilkadziesiąt gatunków najcenniejszych drzew użytkowych, jak palisander, mahoń, ceder, nogaj i t. d. są zupełnie nieeksploatowane.

Już obecnie istnieją możliwości wywozu drzew użytkowych z puszczy położonej nad rzekami, ileż do miasta portowego nad Amazonką Iquitos zawijają statki oceaniczne, które wyładowały tonaż przywieziony z Ameryki albo Europy, gotowe są celem wykorzystania tonażu powrotnego zabierać za nader niskimi stawkami przewozowemi wszystkie produkty.

Obok Iquitos w Nanay jest duży tartak amerykański Borella, który jest stałym odbiorcą na drzewo okrągłe.

Co się tyczy możliwości rolniczej produkcji w Montanji, to są one ogromne wobec niezmiernej żyzności ziemi, obfitych opadów i znakomitych warunków klimatycznych.

Przysposobienie puszczy do uprawy rolnej odbywa się w ten sposób, że drobniejsze drzewa, pnącze i chwasty ścina się nożem zwanym „macheta“, albo ciężkim sierpem zwanym „foica“, w ciągu pory suchej, a gdy do kilku tygodni ścięte rośliny już zeschły, podpada się takowe w dzień bezwietrzny (t. zw. „rossa“). Las płonie i pozostają jedynie większe osmalone, przepalone pnie, lub drzewa olbrzymy z opalonymi gałęziami. Dokonanie takiej roboty, jak też i następujące oczyszczenie odnośnej powierzchni (t. zw. „sorto“) wymaga najwyżej 45 dni pracy na 1 ha lasu. W tak prymitywnie oczyszczonej ziemi, użyźnionej



jeszcze popiołem, robi się zapomocą okutego kija otwory, w które rolnik rzuca kukurydżę, lub fasolę, przydeptuje je nogą i już uprawa gotowa.

Zbiór następuje w ciągu kilku miesięcy.

Plantuje się przedewszystkiem fasolę i kukurydżę, potem yucę i banany, a następnie gdy ziemia przez dwa lub trzy zbiory się oczyściła, bawełnę, kakao, kawę, trzcinę cukrową etc.



Półw ryb paichy

Krzew bawełny, która według dzieła prof. Dr. Ottona Bürgera „Peru“ (str. 145) jako wysokowartościowa zajmuje specjalne stanowisko na targu, produkuje tu przez kilka lat z rzędu, kukurydza i fasola daje 3 do 4 żniwa rocznie, trzcinę cukrową ścina się po 10—11 miesiącach, a trwa ona około 25 lat. Zbiór yuci następuje po 9—10 miesiącach i wynosi około 200.000 kg. z 1 ha. Yucę spożywa się w rozmaity sposób przygotowaną, pieczoną, gotowaną, albo smażoną — dostarcza ona mąki zwanej „farina“, tudzież produktu mącznego zwanego „almidon“, cieszącego się wielkim popytem na targu światowym. Zbiór bananów następuje po 8—9 miesiącach i wynosi około 200.000 kg z ha, a spożywa się je w stanie surowym lub gotowane.

Yuca i banany stanowią najważniejsze artykuły żywności miejscowej ludności, a używa się ich też z najlepszym rezultatem do tuczenia świń i bydła.

Kawa peruwiańska ma na targu swą specjalną dobrą markę, a wszystkie rodzaje owoców udają się we Wschodniej Montanji znakomicie pod względem jakości, zaś co do ilości zbiory ich są, jak na europejskie stosunki, wręcz nieprawdopodobnie wielkie.

Hodowla bydła i świń przy nadmiarze środków żywności i doskonałych warunkach atmosferycznych daje znakomite rezultaty.

Miejscowa ludność indyjska najmuje się chętnie do robót, szczególnie przy wycinaniu, paleniu i czyszczeniu lasu, tudzież przy budowie domów — jest to robotnik tani, szczególnie gdy za wykonaną robotę otrzymuje zapłatę w potrzebnych mu artykułach jak tytoń, ubrania, noże etc.

Co się tyczy środków komunikacji łączących terena koncesyjne Polsko - Amerykańskiego Syndykatu Kolonizacyjnego z miastem portowem Iquitos, to obecnie droga wodna na splawnych rzekach Ucayali, Urumba, Tambo i Unini, stanowi najtańszy i najwygodniejszy sposób komunikacji.

Na rzece Ucayali szerokiej 500—700 m. kursują okręty 50 do 80 tonnowe z doczepionemi berlinkami przez cały rok do miejscowości Cumaria, a przez 7 miesięcy w roku także na rzekach Tambo i Urubamba. Mniejsze płaskodenne statki o pojemności 30 ton, lub łodzie motorowe nie zanurzające się głębiej jak 3—4 stóp mogą kursować przez cały rok po rzece Ucayali, a częściowo także po Tambo i Urubamba.

Na wspomnianych rzekach kursują prócz statków rządowych wiozących pocztę liczne statki należące do domów handlowych w Iquitos. Statki te są urządzone przeważnie jako pływające sklepy, a kursują bez programu i rozkładu jazdy, zależnie od handlu, jaki w pojedynczych przystaniach prowadzą.

Co się tyczy kolei żelaznych, to przez budowę kolei prowadzącej z Callao, portu nad Oceanem Spokojnym, przez stolicę Państwa Limę do Oroyi, przekroczone zostały Kordylliery, a przez przedłużenie tych kolei przez Jauja i Conception do Huancayo uzyskanem zostało połączenie Wschodniej Montanji z Oceanem Spokojnym. Linja kolejowa zaczynająca się w porcie Mollendo nad tym Oceanem położonym i idąca przez Arequipę wzdłuż

rzeki Urubamby do Cuzco przecięła łańcuch Kordyllierów od południa, a obecnie w budowie jest linja kolejowa z Cuzco do Sta Ana, która w niedalekiej przyszłości dojdzie zapewne do rzeki Ucayali, ileże w roku 1929 Rząd Peru zawarł z firmą Peruvian Corporation kontrakt co do budowy linii kolejowej z Sta Ana do koncesji Syndykatu.

Pozatem Rząd Peru dokłada starań celem rozwoju szos automobilowych we Wschodniej Montanji — budowa szosy takiej, która ma połączyć miejscowość Puerto Ocopa, będącą siedzibą biskupstwa ze stacją kolei Conception, powinna być już do końca roku 1930 wykończoną, poczem będzie przedłużoną z Puerto Ocopa aż do zlewu rzeki Tambo z Urubambą.

Również i połączenie drogą powietrzną stolicy Kraju Limy ze Wschodnią Montanją nie uszło uwagi Rządu Peru.

W roku 1928 utworzono stałe połączenie aeroplanowe miasta portowego Iquitos przez Massiseę, Puerto Bermudez ze San Ramon, a w roku 1929 urządził Rząd Peru u zlewu rzek Urubamba i Tambo lotnisko, aby zaraz po przybyciu osadników na tereny koncesyjne Polsko-Amerykańskiego Syndykatu Kolonizacyjnego połączyć linją lotniczą te tereny z linją kolejową wiodącą do Limy.

Stacje nadawcze radjowe istnieją prócz stolicy kraju Limy także w Iquitos, Masisei, Bermudez, a w najbliższych miesiącach będzie taka stacja urządzona również na terenach koncesyjnych Syndykatu.

Jak z powyższego wynika, Rząd Peru nie szczędząc znacznych wkładów uczynił w ostatnich czasach bardzo wiele, aby Wschodnią Montanję, tak niezwykle hojnie przez naturę uposażoną, połączyć gospodarczo ze stolicą Kraju Limą i Oceanem Spokojnym.

Wykończenie wspomnianych wyżej arterji komunikacyjnych musi spowodować ogromny rozwój gospodarczy Wschodniej Montanji, ileże wazki pas ziemi nad Oceanem Spokojnym zwany Costą, na którym znajduje się tak stolica Kraju Lima, jak i tegoż najważniejszy port Callao, tudzież najsilniej zaludnione okolice, nie może wyprodukować środków żywności potrzebnych dla wyżywienia tak tych miast, jak i reszty ludności Costy, wskutek czego mnóstwo artykułów żywności sprowadza się tam obec-

nie z Ameryki Północnej, jak bydło, zboże, mleko kondensowane, tłuszcze, owoce etc.

Ogromnie doniosłą dla rozwoju Kraju jest okoliczność, że Kongres Panamerykański, który się odbył w roku 1928 w Hawannie, postanowił wybudować Panamerykańską kolej i takąż szosę automobilową, których kierunek uwidoczniło w przyległej mapie.

Według tego projektu tak Panamerykańska kolej, jak i takąż szosa automobilowa mają przechodzić albo w pobliżu terenów Syndykatu, albo nawet przez same te terena. Ich budowa spowoduje naturalnie szybki, „amerykański“ rozwój całej okolicy i niechybnie też wielką zwyżkę cen ziemi, która już obecnie na podstawie dekretu Rządu Peru z 23 grudnia 1927 kosztuje po 2 2,5 i 3 libry peruwiańskie (t. j. 8, 10 i 12 dolarów) za hektar, zależnie od odległości gruntu od kolei, szosy automobilowej, lub spławnej rzeki.

Należy również zauważyć, że według oświadczenia profesora Uniwersytetu warszawskiego, p. Romana Kozłowskiego, który aż do roku 1926 był przez szereg lat dyrektorem szkoły górniczej w Boliwji i zna dokładnie strukturę geologiczną Andów, należy przyjąć, że tereny Syndykatu jako leżące na wschodnich stokach gór tych, przedstawiają wielkie szanse jako tereny naftowe i złotodajne.

Dla podkreślenia jak szczęśliwą decyzję powziął Polsko-Amerykański Syndykat Kolonizacyjny przy wyborze terenów koncesyjnych zaznacza się wreszcie, że wyżej wspomniany Paul Walle w swem dziele „Le Pérou Economique“ wyraża się (str. 228 i 229) w następujący sposób o okolicach, gdzie leżą te tereny:

„Można dostać się do zlewu rzek Tambo i Urubamba podążając rzekami Apurimac, Ene i Tambo, które to rzeki nie przedstawiają żadnych poważnych trudności dla żeglugi. Cała okolica przecięta temi rzekami jest niesłychanie, w sposób niedający się opisać bogata, a w tych stronach znajdują się obszerne równiny pokryte wręcz niezrównaną roślinnością. Rzeki wspomniane można przebyć przez cały rok na tratwach i na mniejszych łodziach, a zastosowanie tu małych okrętów parowych zagłębiających się nie ponad 0,70 m. bardzo byłoby wskazane.

Wszystkie okolice przez które przepływają Alto Ucayali, Pachitea i wyżej wspomniane rzeki, leżąc na podnóżach wschodnich stoków Andów, mają nadzwyczaj zdrowy klimat — nie ma wogóle stron, któreby mogły wzbudzić większe zainteresowanie z powodu wartości swych naturalnych produktów i bajecznej żyzności gruntu. Wszyscy podróżni, którzy przebywali w tych okolicach zgodni są w tym kierunku, że należy się im pierwszeństwo przed wszystkimi innymi i to nie tylko dla celów eksploatacji, ale także i kolonizacji“.

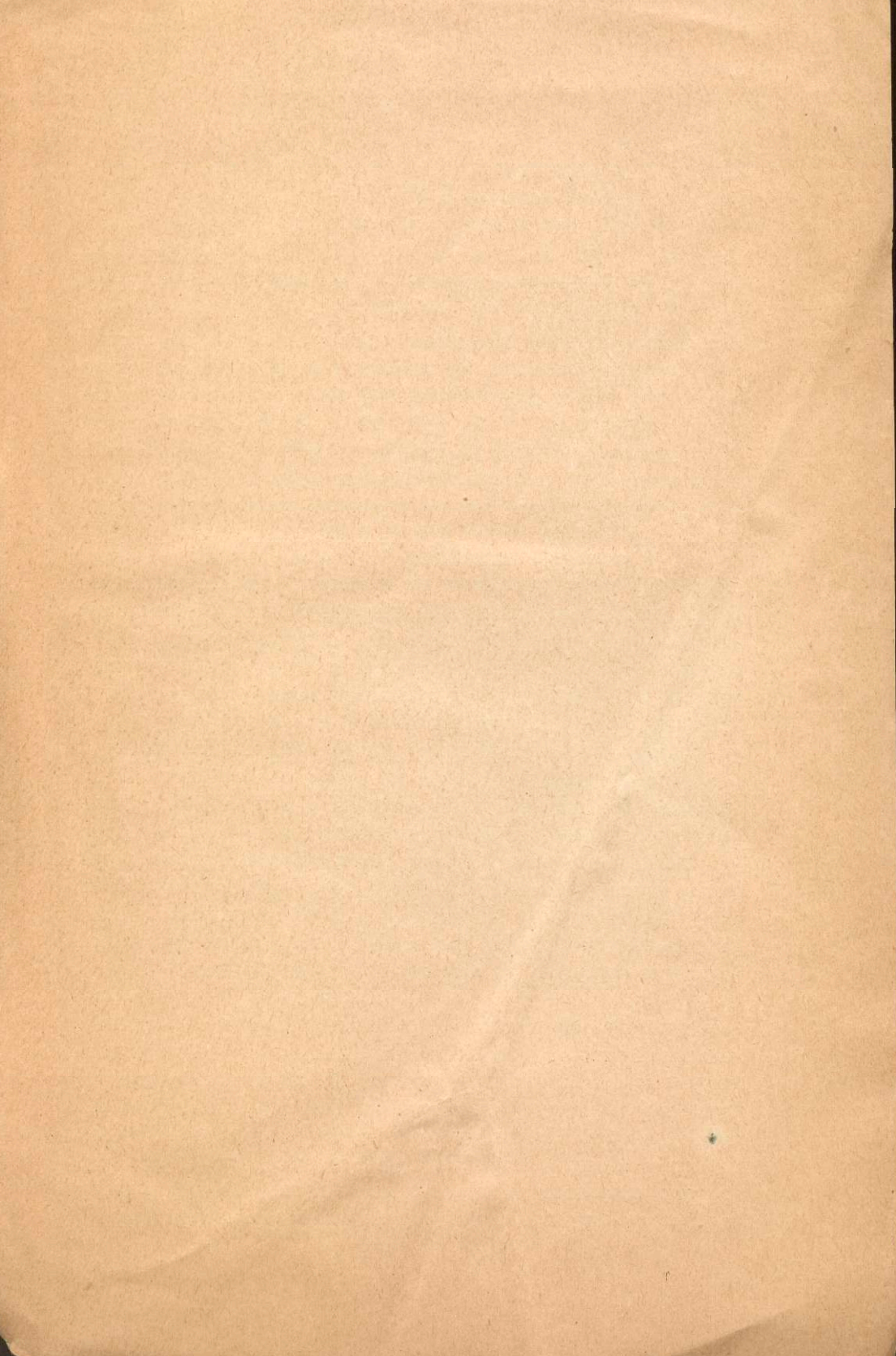
Tereny koncesyjne Syndykatu były w roku 1928 przedmiotem komisyjnego badania Ekspedycji rządowej, delegowanej przez Urząd Emigracyjny w Warszawie, którą Komisja wydała o tych terenach nader korzystną opinię wyrażoną w protokole z dnia 11 września 1928, którego odbitka tu przylega. — Opinia ta spowodowała Rząd Polski do udzielenia Polsko-Amerykańskiemu Syndykatowi Kolonizacyjnemu koncesji do werbowania osadników dla osiedlenia ich na tych terenach.

Polsko-Amerykański Syndykat Kolonizacyjny rozpoczął już w roku 1928 roboty przygotowawcze na swych terenach koncesyjnych wybudowawszy szereg domów dla osadników, budynki administracyjne i magazyny, założył plantacje dla wyżywienia osadników, stację radiową etc., zaś z początkiem roku 1930 uruchamia tam tartak parowy, łuszczarnię ryżu i kukurydzy, zakład dla przeróbki yuci, a następnie też fabrykę tłuszczów jadalnych.

\* \* \*

Jak z powyższych wywodów wynika, posiadają tereny koncesyjne Polsko-Amerykańskiego Syndykatu Kolonizacyjnego w Peru wszelkie warunki zapewniające im już w najbliższej przyszłości świetny rozwój gospodarczy, a gdy Syndykat przystępuje obecnie tak do osiedlania tam 3.000 rodzin kolonistów, którzy otrzymają działki ziemi po 30 ha na rodzinę etc., jak niemniej do sprzedaży ziemi na nader przystępnych warunkach, otwierają się dla licznych rzesz szukających „za morzami“ polepszenia bytu, względnie odpowiedniego warsztatu pracy, doskonałe widoki.

---



# P R O T O K Ó Ł

SPISANY W SPRAWIE WYNIKU BADAŃ TERENÓW KONCESYJNYCH  
POLSKICH W PERU, PRZEPROWADZONYCH PRZEZ KOMISJĘ URZĘ-  
DOWĄ WYDELEGOWANĄ W R. 1928 PRZEZ  
URZĄD EMIGRACYJNY W WARSZAWIE

W wyniku przeprowadzonych badań ekspedycja przedstawia następujące uwagi i opinie końcowe.

Ekspedycja stwierdza, że znaczna część terenów, leżących w dorzeczach Tambo, Urubamba i Ucayali posiada klimat podzwrotnikowy, łagodzony jednak sąsiedztwem z zachodu wysokogórskiej strefy Andów, zasilającej zimnemi wodami wymienione rzeki, oraz wiatrami południowo-wschodnimi. Te warunki klimatyczne umożliwiają pracę rolnika, a różnice w temperaturze dnia i nocy zapewniają mu niezbędny wypoczynek, co pozwoli przysłemu koloniście polskiemu na konieczny wysiłek fizyczny.

Spotykane na terenach koncesji specyficzne choroby tropikalne (pian, leishmaniosis, dysenterja amebica, malaria terciana, ankylostomosis etc.) zaniedbane i nie leczone mogą powodować charłactwo, niezdolność do pracy i zwyrodnienie rasy, jednakże umiejętnie zastosowane zapobieganie, ewentualnie odpowiednio przeprowadzone leczenie, oraz odpowiednie mieszkanie, ubranie i właściwy system odżywiania dostosowane do warunków specjalnych życia tropikalnego, wystarczą przy obecnym stanie wiedzy lekarskiej w zupełności, aby niebezpieczeństwo zredukować do minimum.

Układ pionowy południowej części koncesji, jak i sąsiednich terytorjów przedstawia teren pagórkowa-

**Klimat, aklimatyzacja.**

**Zdrowotność.**

**Topografia.**

ty, o niskich (średnio do 500 m) falistych wyniosłościach, oparty na zachodzie o strome pasmo podgórzycy andyjskich. Strefa północna koncesji stanowi nizinę aluwialną, urozmaiconą erosyjną działalnością dopływów Ucayali. Cały teren pokryty jest dziewiczymi lasami. W części południowej występują górzyste stepy. Tereny ze względu na swój układ topograficzny, są dogodnie do eksploatacji rolnej i leśnej.

**Rolnictwo, hodowla.**

Gleby bardzo urodzajne o podłożu przewiewnym, z dużą wierzchnią warstwą humusu pozwalają na długoletnie uprawianie yuci, kukurudzy, fasoli, ryżu, bawełny, kawy, kakao, koki, bananów, trzciny cukrowej i t. p. Prymitywny sposób uprawy i eksploatacji rolniczej, nie wymagający kapitału, zapewnia dochodowość bardzo znaczną przy umiejętnym zorganizowaniu eksportu wyprodukowanych artykułów. Hodowla zwierząt domowych (w szczególności trzody chlewnej) i drobiu ma bardzo dobre warunki rozwoju.

**Gospodarka leśna.**

Las dziewiczy pokrywający omawiane terytorjum, zawiera dużą ilość gatunków drzewa, z których kilkadziesiąt posiada ustaloną wartość użytkową. Obecnie produktem eksportu jest mahoń, cedr, kakao, orzech, jak również kauczuk, gutaperka z obficie rosnących tu drzew gumowych i produkty palmowe: włókna, orzechy, roślinna kość słoniowa.

**Komunikacja.**

Komunikacja osobowa z Europą odbywa się w chwili obecnej za powolnie i winna być usprawniona. Teren prócz centralnej arterji komunikacyjnej, jaką jest Ucayali — przecięty jest szeregiem jej dopływów, dostępnych dla małych parowców lub łodzi i tratw. Komunikacja pocztowa istnieje na rzece Ucayali i Pachitea. W Masisei, położonej na terenach koncesyjnych, znajduje się stacja hydroplanów i aeroplanów, kursujących między Iquitos i końcowym punktem drogi samochodowej, wiodącej do linii kolejowej Oroya—Puerto—Victorja i S-ta Rosa de Ocopa—Puerto Ocopa, które zbliżą znacznie tereny koncesyjne do cywilizowanej reszty kraju.



Ekspedycja stwierdza, że istniejące drogi wodne stwarzają pomyślne warunki rozwoju dla przyszłych kolonji polskich.

Montanja stanowi samoistną jednostkę gospodarczą, posiadającą pomyślne warunki do rozwoju eksportu światowego, jak również i handlu wewnętrznego z resztą kraju, z którym dotychczas jej życie handlowe i przemysłowe nie jest organicznie związane. Metody handlu są prymitywne, dotychczas panuje handel zamienny. Cały handel jest zmobilizowany w rękach kilku jednostek, środków obiegowych brak, kredyt nie istnieje. Eksport i import do Montanji odbywa się drogą na wschód przez Amazonkę. Od maszyn i artykułów przemysłowych służących dla rozbudowy i użytku rolnictwa sprowadzonych do kraju, Rząd nie pobiera cła. Warunki powyższe otwierają pole dla ekspansji gospodarczej ze strony Polski, dając możliwość łatwego wejścia na rynek Montanji i oparcia się następnie na powstających kolonjach, względnie w środowiskach sąsiednich o własną organizację kupiecką.

Warunki gospodarcze kraju wykluczają narazie wszelkie możliwości emigracji zarobkowej.

Panujące w części wschodniej Peru warunki polityczne nie stwarzają zasadniczych przeszkód dla zorganizowania przyszłych kolonji, obecny stosunek centralnych władz Peru do sprawy polskiej kolonizacji jest bardzo przychylny. Współżycie i współpraca z tubylcami zarówno białymi jak i Indjanami, z uwagi na ich małą liczebność, dadzą się przeprowadzić pomyślnie. Bezpieczeństwo przyszłych kolonij z uwagi na pokojowe usposobienie Indjan, dziko i półdziko żyjących, może być łatwo zapewnione.

Położenie geograficzne koncesji przy rozwidleniu najważniejszych arterji komunikacyjnych jest tego rodzaju, że daje możliwości rozwoju osadnictwa we wszystkich kierunkach. Prócz tego powstanie nad Ucayali kolonji polskich może posłużyć za doskonałą podstawę dla penetracji gospodarczej, przyczem obok

**Handel i przemysł.**

**Praca zarobkowa.**

**Warunki polityczne, współżycie i bezpieczeństwo.**

**Penetracja.**

eksploatacji rolnej i leśnej należy stworzyć odpowiednią organizację handlową.

W konkluzji ekspedycja uważa, że moment dla rozpoczęcia kolonizacji polskiej w Montanji jest dogodny, i że przy odpowiedniej organizacji próba kolonizacji w tym kraju ma wszelkie widoki powodzenia.

Jeśli chodzi o przyszłość osadnictwa polskiego w Montanji, ekspedycja widzi poważne niebezpieczeństwo w zbyt wielkiej łatwości życia w dorzeczu Ucajali, czemu jednakże, jak sądzi, można zapobiec przez rozbudzenie jak największych potrzeb życiowych u przyszłych osadników i rozbudowę przemysłu.\*

(—) *Inż. F. Gadomski*    (—) *M. Pankiewicz*    (—) *Dr Freyd*  
 (—) *M. B. Lepecki kpt.*    (—) *Zarychta*    (—) *K. Warchałowski*

Warszawa, dnia 11 września 1928 r.

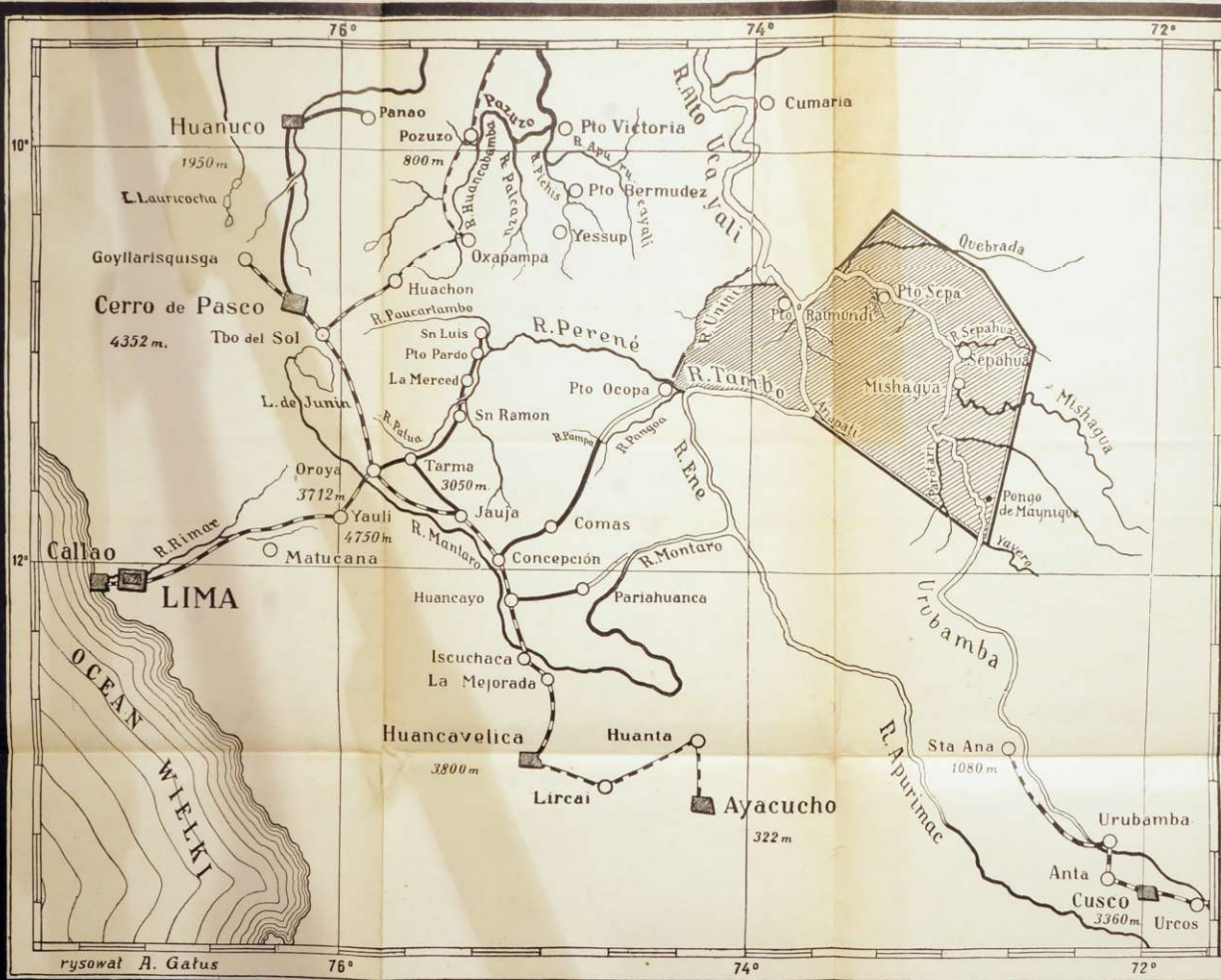
\* Uwaga: W powyższej odbitce protokołu opuszczono ustępy odnoszące się do terenów zwróconych przez Syndykat Rządowi Peru, tudzież do obcej koncesji.

Sprzedaż ziemi w działkach po 30 ha według przyległego planu przeprowadza Polsko-Amerykański Syndykat Kolonizacyjny na terenach przyznanych mu na własność dekretem Prezydenta Republiki Peru z dnia 6 września 1929. Obszar 15.000 ha przeznaczony obecnie na ten cel położony bezpośrednio nad rzeką Urubamba leży między jej dopływami Cumarillo i Uru, o 6 kilometrów z biegiem rzeki od głównej osady Sepa będącej siedzibą miejscowego Zarządu Kolonji.

Cena sprzedaży ziemi za jeden hektar wynosi narazie 5 dolarów U. S. A. płatnych w dogodnych ratach, zaś kontrakty kupna zawiera się w Konsulacie Generalnym Republiki Peru w Warszawie.

Zgłoszenia reflektujących na kupno ziemi przyjmuje Centrala Syndykatu we Lwowie, ul. Romanowicza 1 (telefon 20-58) i Oddział Syndykatu w Warszawie, ul. Mazowiecka 4/14 (telefon 89-54).



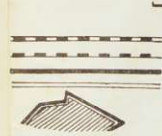


rysował A. Gatus

# PERU

## Koncesja Polsko Amerykańskiego Syndykatu Kolonizacyjnego

Plan sytuacji i Komunikacji.  
Skala 1:2,000,000



**LEGENDA:**  
 ————— kolejka żelazna  
 - - - - - kolejka żelazna w budowie  
 ▨ szosy w budowie  
 ▨ teren koncesji



**Objaśnienie**

— Droga żelazna  
 - - - - - samochodowa  
 ▭ Granica państw

Skala 1:93,750,000



